

W pracy znajduje się wiele odniesień do życia autora w Anglii. Ma to pomóc w zrozumieniu, jak antropolog po wielu latach badań terenowych, potrafił się przyzwyczaić do pewnych aspektów badanej kultury. Tutaj można by również zaznaczyć, że nie tylko on, jako antropolog i człowiek z autorytetem, miał wpływ na tamtejszą ludność, ale również badana ludność miała wpływ na samego antropologa. Jest to dość oczywiste dla czytelnika-antropologa, natomiast niekoniecznie dla zwykłego odbiorcy.

Przejdźmy teraz do kolejnej kwestii. W omawianej 'antropologicznej opowieści' znajduje się wiele zaobserwowanych ale niewyjaśnionych przez autora sytuacji. Bywa, że czytelnik musi sam się domyślić lub zinterpretować, co autor chciał przekazać. Niektóre zagadnienia nie zostały wystarczająco wyjaśnione lub zredukowane do „suchych faktów” bez jakiegokolwiek komentarza. Dla czytelnika spoza kręgu antropologicznego tego typu przesłagiwanie się po temacie nie ma większego znaczenia. Traktuje on wtedy książkę jako popularno-naukową. Dla antropologa natomiast niepełność opisów może, ale nie musi, inspirować do poszukiwania ujęć teoretycznych u innych autorów.

Wielbki przyznaje, że w książce wykorzystał rozmowy i wyjaśnienia naukowców z różnych dziedzin (m.in. fizyków, antropologów, biologów). W przypisach pojawiają się wyjaśnienia różnych zjawisk oraz podziękowania dla osób, które je przekazały. Autor uważa, że te 'konsultacje' przeprowadził nie tylko dla czytelnika, ale i samego siebie by lepiej zrozumieć czego był świadkiem.

Monografie antropologiczne, jak każde inne, posiadają pewną konstrukcję. Mogą być budowane na zasadzie chronologicznej (następstwa czasowego), bądź osi konstrukcji może być układ tematyczny. Wielbki w *Resilient people...* stara się zachować pewien wzorec tematyczny, ale pojawia się przy tym problem chronologiczny. Autor często wybiega w przyszłość z pewnymi spostrzeżeniami, bądź czasami powraca do wątków, które były już przedyskutowane i zakończono. Wprowadza w ten sposób zamęt u czytelnika i pewne zaburzenia chronologiczne, które utrudniają odbiór i rozumienie pracy.

Już od pierwszych zdań, można zauważyć, że autor posługuje się językiem przystępnym dla każdego odbiorcy, co sprawia, że książkę czyta się łatwo i przyjemnie. Niestety, z tych samych powodów książka przypomina bardziej dziennik podróźniczo-przyrodniczy niż monografię antropologiczną. Wpływają na to nie tylko opisy i sposób wyrażania się autora, ale również, że to on jest jej głównym bohaterem. W bibliografii znajduje się wiele pozycji, jednak w tekście nie ma do nich odniesień. Można więc odnieść wrażenie, że pierwotna wersja książki była bardziej antropologiczna i naukowa literaturą przedmiotu, a w ostatecznym kontakcie została zredukowana, natomiast nie wprowadzono korekty do bibliografii.

Praca została napisana z wielką pasją i w dobrej intencji popularyzacji antropologii. Mimo wielu krytycznych uwag, jest to znakomita książka dla wielbicieli literatury podróźniczo-antropologicznej. Przedstawia najpiękniej i najbardziej życie pasterzy resilentów w Jakacji, ich wzajemne relacje oraz uwarunkowania historyczne i przyrodnicze. Mimo, że pisana z subiektywnego punktu widzenia głównego bohatera opowieści, to dzięki temu sposobowi narracji czytelnik może niejako chłonąć „ducha Jakacji”. Książka pozwala czytelnikowi przenieść się do miejsca tak bardzo innego od krajów zachodnich oraz pokazuje wielką pasję człowieka-naukowca, który próbuje poznać jego odmienną kulturę.

Na początku recenzji wspominałam czego się można było spodziewać po tytule omawianej monografii. Jednak po zapoznaniu się z jej całością, wydaje mi się, że nie chodziło o życie i kulturę duchową pasterzy resilentów, a raczej o doświadczenia autora z życia z pasterzami resilentów, zwierzętami i dachami. To może również tłumaczyć jego sposób narracji. Mimo, że nie jest to typowa praca antropologiczna, niemniej jest warta polecenia. Pokazuje bowiem jak inspirująco i ciekawie można pisać o doświadczeniu 'terenu', na dodatek tak odległego i egzotycznego.

Danuta Oryszkiewicz

Mart Bax, *Medjugorje. Religion, politics and violence in rural Bosnia*, VU Uitgeverij, Amsterdam 1995, ss. 139

Do lat 1980. Medjugorje nie kojarzyło się z niczym szczególnym – ot, miejscowość jakich wiele na świecie, położona w południowej części Hercegowiny. Wszystko zmieniło się 24 czerwca 1981 roku, kiedy właśnie tam szóstce dzieci objawiła się Matka Boska. Wkrótce zwykła wiejska parafia przemieniła

się w prawdziwą Częstochowę Bałkanów – wystarczy wspomnieć, że przez pierwsze dziesięć lat przez wioskę przewinęło się ponad osiem milionów pielgrzymów.

Mart Bax, emerytowany profesor antropologii na Uniwersytecie w Amsterdamie, sam we wstępie przyznaje, że na pomysł napisania monografii o Medjugorje wpadł przypadkiem. Gdyby nie przypadek rady kolegów, prawdopodobnie w ogóle nie pojechałby do Medjugorje. Tymczasem efektem prowadzonych przez kilkanaście lat badań jest odważna praca, choć – do czego zresztą sam autor się przyznaje – nie można jej uznać za klasyczną monografię etnograficzną.

Rzeczywiście, próba gatunkowego sklasyfikowania jego książki może sprawić wiele trudności – z całą pewnością nie jest to tradycyjna praca naukowa z rozbudowanym aparatem teoretycznym, omówieniem zwyczajów badanej społeczności i wyraźnie zarysowanym tłem historycznym. Podczas lektury najczęściej odnosi się wrażenie, że Bax siada w fotelu naprzeciwko czytelnika i z humorem dzieli się doświadczeniami, bądź wspomina historie zasłyszane od mieszkańców. Oto jak opisuje napotkanych pielgrzymów: „Z daleka możesz odróżnić Amerykanów i Kanadyjczyków, którzy ruszają się jak muchy w smole i są otyli. Witają się z każdym, kogo spotkają po drodze, zwracają też uwagę na wszystkie widziane kwiaty, rośliny i drzewa, zazwyczaj *wspaniałe, fantastyczne, niewiarygodne*. [...] Filipińczycy, licznie odwiedzający Medjugorje, są cisi i przejęci. Nawet w największy upał, gdy każdy rozgląda się za skrawkiem cienia, oni radośnie wyruszają na Wzgórze Objawienia, czyli Križevac” (s. 7). Na pewno nie można jednak uznać pracy Baxa za zwykłą beletrystykę – autor ma znacznie większe ambicje, o czym świadczą choćby charakterystyczne dla rozpraw doktorskich streszczenia podsumowujące każdy z ośmiu rozdziałów.

Główną rolę w monografii odgrywają jednak nie teorie naukowe, lecz mieszkańcy Medjugorje. To właśnie ich losy najbardziej interesują Baxa. Wypowiedzi informatorów, sprawnie wplecione w wywód autora, stanowią integralną część tekstu. Od czasu do czasu pojawia się w nim również sam badacz – na przykład wówczas, gdy „kompletnie wykończeni pielgrzymi położyli się do łóżek – z wyjątkiem autora, który również był wśród nich” (s. 47).

Bax usiłuje odpowiedzieć na pytanie, co dzieje się ze społecznością małej miejscowości, gdy nagle zaczynają zjeżdżać do niej miliony ludzi z całego świata. Rozczaruje się jednak każdy, kto oczekuje szczegółowej analizy zmian w obyczajach lokalnej społeczności, której członkowie porzucili migrację zarobkową, powrócili na stałe do domów i przekwalifikowali się na hotelarzy. Fenomen Medjugorje służy bowiem Baxowi jedynie jako pretekst do poruszenia znacznie poważniejszych problemów.

Praca nie próbuje odtwarzać obrazu *homo viator*, nie można jej również uznać za monografię z zakresu antropologii turystyki religijnej. Ośrodek kultu stanowi w niej właściwie jedynie tło, podczas gdy głównym tematem jest nieustannie nasilająca się agresja ludzka. Opis rozmaitych aktów nienawiści, dokonujących się w miejscu, gdzie przed dwudziestoma dwoma laty Matka Boska rzekomo wezwała do pokoju i braterstwa, doskonale podkreśla wagę tragicznych zdarzeń.

Pewne zdziwienie może wywołać zawarta we wstępie informacja, że obszernie fragmenty *Medjugorje* zostały wcześniej opublikowane, struktura monografii sprawia bowiem wrażenie przemyślanej i nieprzypadkowej, jakby autor pisał „od początku do końca”. Uszeregowanie rozdziałów mogłoby odpowiadać kolejności prowadzonych badań; wszystkie przedstawiają międzyludzkie konflikty narastające przez lata w tym *locum sacrum*.

Po krótkim wstępie, obejmującym dzisiejszy obraz Medjugorje, Bax opisuje pierwsze objawienie Matki Boskiej oraz związane z tym zaostrzenie wcześniej mało znaczącej i niezbyt groźnej w skutkach rywalizacji franciszkanów bośniackich z diecezją i klerem. Dalsze strony poświęca osobistym problemom dzieci, które doznały objawienia i przez to, z dnia na dzień, stały się główną „atrakcją turystyczną” miejscowości. Nastolatki, zmuszone odtąd do całkowitego podporządkowania swojego życia potrzebom pielgrzymów, zostały pozbawione jakiegokolwiek życia prywatnego. Tymczasem, miejscowi coraz częściej mieli zatargi z policją, nakładającą na nich mandaty za handel obnośny, a wraz z powstaniem pierwszych biur turystycznych w Medjugorje zaczęła szerzyć się korupcja. W kolejnym rozdziale autor zajmuje się rzekomym opętaniem miejscowych kobiet przez demony oraz odwieczną walką sił dobra i zła. Wyjaśnia jednak tę kwestię, odwołując się nie do demonologii, lecz do silnych antagonizmów między kobietami a mężczyznami. Bax podejmuje również kwestię sakralizacji jako procesu politycznego – opisuje walkę chrześcijaństwa z pradawnymi wierzeniami (w tym z dawną tradycją klanową), rywalizację dwóch

sąsiadujących miejscowości, Medjugorje i Bijakovići oraz początek chorwacko-serbskich konfliktów na tle etnicznym z chwilą przybycia na te tereny Serbów w dobie panowania Habsburgów. Po powstaniu niepodległego państwa chorwackiego nastąpiła eskalacja tych konfliktów, która doprowadziła m.in. do burzenia serbskich domów i świątyń, samo zaś Medjugorje przeobraziło się w symbol chorwackiej tożsamości narodowej. Autor pokazuje również, jak agresja zewnętrzna podczas II wojny światowej wywołała tarcia wewnętrzne związane z uzewnętrznieniem tradycyjnych walk klanowych. Te ostatnie trwały również po zakończeniu wojny, a stopniowy kres przyniosło im dopiero powstanie kultu religijnego wokół miejscowości. Ostatni rozdział poświęcony jest nasilaniu się nacjonalizmu oraz prowadzonym na tle etnicznym walkom ustaszcy z czetnikami. Choć stała obecność pielgrzymów spowodowała uspokojenie się lokalnej społeczności, to jednocześnie krwawe porachunki międzyklanowe przekształciły się w walkę o dominację w przemyśle turystycznym (trwającą w Medjugorje do dziś).

O ile największą zaletą monografii wydaje się doskonale uchwycenie paradoksu eskalacji agresji z chwilą przekształcenia wioski w ośrodek kultu, o tyle za największą wadę można uznać niechlujnie opracowaną bibliografię. Sporządzenie rzetelnego spisu źródeł jest szczególnie trudne, gdy na materiał badawczy – tak jak tutaj – składają się przede wszystkim informacje uzyskane od informatorów. Niestety, Bax w ogóle nie podjął próby uporządkowania źródeł, przez co jego praca znacznie traci na wartości. Podczas lektury nie sposób oprzeć się wrażeniu, że w tekście brakuje wielu odwołań, informatorzy są zupełnie anonimowi, a uzyskane od nich wiadomości wyrwane z kontekstu, co z góry uniemożliwia weryfikację badań holenderskiego profesora.

Nośny i kontrowersyjny temat pracy sprawił, że odezwały się liczne głosy krytyczne. Przeciwnicy wytknęli Baxowi, że liczby, które podał w swojej pracy – 140 ofiar śmiertelnych i 600 wysiedleńców w wyniku „małej wojny” w Medjugorje – nie znajdują nigdzie potwierdzenia. Przez siedemnaście lat, jakie upłynęły od opublikowania monografii, często zarzucano też Baxowi, że nie zrozumiał lub nie chciał zrozumieć swoich informatorów, a nawet, że niektóre opowieści zmyślił. Niestety, na niespełna stu pięćdziesięciu stronach nie sposób doszukać się niezbitych argumentów, które broniłyby autora przed tymi zarzutami.

Mimo to z czystym sumieniem można tę książkę polecić –zwłaszcza osobom, które nie muszą jej traktować jak pracy naukowej podlegającej niezłomnym rygorom.

Krzysztof Usakiewicz

*Perle Mohl, Village voices. Coexistence and communication in a rural community in central France, Museum Tusulanum Press, University of Copenhagen, Copenhagen 1997, s. 213*

Perle Mohl jest danią antropologią, która wykłada na Uniwersytecie w Kopenhadze. Jest również autorką *Village voices* – monografii, która może służyć za dobry przykład pracy etnograficznej, zarówno „dobrej do myślenia”, jak i po prostu dobrej do czytania, nawet dla osób spras „plemienia” antropologów. Słusza tylko, że tak ciekawa książka, napisana językiem przystępnym, a przy tym poruszająca problemy kluczowe dla perspektywy antropologii komunikacji, nie zyskała szerokiego zainteresowania, na jakie moim zdaniem zasługuje.

*Village voices* opiera się na wynikach badań autorki w *Le Bransoir* – małej wsi o fikcyjnej nazwie położonej gdzieś w środkowej części Francji. Jak wynika ze wstępu, Mohl od samego początku była mocno uwikłana w sprawy wsi. Jej teściowa – mieszkanka *Le Bransoir* została sekretarką zgromadzenia mieszkańców przeciwko zapowiadanej komasacji gruntów. Autorka zdecydowała się jej pomóc, ryzykując tym samym dopódy okazję do nakręcenia filmu i przeprowadzenia badań etnograficznych na temat społecznego życia wspólnoty.

W *Village voices* antropologka analizuje i stara się zinterpretować komunikacyjny wymiar życia codziennego we wsi. Jego podstawa jest krążenie i wymiana informacji – przede wszystkim poprzez narracje (czy też „opowiadania” lub „opowieści”) mówiące językiem autorki na temat innych mieszkańców wsi. Jak mieszkańcy *Le Bransoir* dowiadają się czegoś o sobie nawzajem? Jak budowane są i przekazywane